

Jasna strona szarych godzin

„Szara godzina” Zofii Kucówny jest jak pogawędka z dawno niewidzianym przyjacielem. Nie ma w tej diarystycznej prozie żółci i resentymetu, są elegancja, piękny język i życiowa mądrość. Zalety nie do przecenienia **Lukasz Maciejewski**



Czytałem „Szara godzinę” z pamięcią wcześniejszych spotkań z literacką twórczością znakomitej aktorki. Wszystkie ówczesne zalety prozy Kucówny – kunsztowny w swojej prostocie język, szczególny dar fotograficznej pamięci do opisu zjawisk i twarzy, wreszcie literacka uroda konkretnych sytuacji – stanowią również o sile najnowszego tomu.

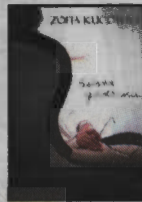
To nie jest pamiętnik, który pochłanialibyśmy ze względu na ujawniane w nim niedyskrecje. Kucówna ceni prawo do prywatności. Potrafi być szczerą, ale nie jest okrutną czy jadowitą. Wobec ten-

dencji, że wartością każdej biografii musi być skandal, pełna niedopowiedzeń „Szara godzina” paradoksalnie wydaje się prowokacją. Tak się teraz nie pisze, nie wypada być taktownym.

Wprawdzie w jednym z końcowych rozdziałów Zofia Kucówna namawia kolegów aktorów parających się pisaniem do podejmowania kolejnych prób tego rodzaju, jednak literackie ambicje autorki „Szarej godziny” wydają się o wiele większe. Przede wszystkim Kucówna dobrze wie, co chce napisać, a czego powinna się wystrzeżać. Nie jest senty-

mentalna ani egzaltowana. Wystrzeżę się wielkich słów, wykrzykników i epitetów. Ma afirmatywną postawę wobec rzeczywistości. Wszystko mija, a jednak w każdej sytuacji powinniśmy starać się odnajdować to, co dobre, szlachetne lub piękne. To nie muszą być wielkie sprawy.

Kucówna pisze, że świadomie zamyka dzisiaj kolejne rozdziały zawodowej aktywności. Zrezygnowała z etatu w Teatrze Współczesnym, nie jest już wykładowcą w Akademii Teatralnej. Częściej patrzy wstecz, żegna zmarłych przyjaciół. W tytułowej „szarej godzinie”, czyli w ulubionej porze dnia, kiedy dzień z wolna staje się nocą, odkrywa pastelowe barwy dawnych ostrych egzystencjalnych kolorów. Po latach sprawy stawia-



ne niegdyś na ostrzu noża nie wyglądają już tak beznadziejnie.

„Szara godzina” to piękna opowieść o dzieciństwie aktorki spędzonym w Komorowie, opisy pracy ze studentami, działalność w ZASP-ie i na rzecz Domu

Aktora Seniora w Skolimowie. Tym razem także o wiele częściej niż w poprzednich tomach na kartach książki pojawia się teatr. O wiele ważniejszy wydaje się jednak teatr życia Zofii Kucówny. Nie ma w nim brutalistów ani awangardowych rewolucji. Ważna jest za to zgoda na los i upływ czasu, który czasami musi także zabołec. Ale to ból kojący. Remedium na ciemność.

SZARA GODZINA | Zofia Kucówna |
Zysk i S-ka 2012

